

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub
Korespondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk; odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Byzansko-katolickie:
Dnia: Tobiasz a. wyzn.
Jutro: Podwyższ. s. krz.
Pojutrze: Nikodema m.

Grecko-katolickie:
Symeona.
Mamanta.
Anfyma.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ul.icy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jela-
lenie, kozły (rogacze), lisy, bażanty, kuropatwy, słonki,
przepiórki, daikie gołębie, droptę i pardwy, jarzabki, cie-
trzewie i guszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 41 m
Zachód „ o 6 g. 10 m.
Barometer 763. Pogoda.

Pojedyncze Nra Kurjera Lwowskiego nabywać
można po cenie 5 centów we Lwowie: w Biu-
rze dzienników ulica Karola Ludwika l. 21, w
księgarni J. Leona Pordesa ulica Trybunalska;
po 6 centów: w Krakowie u Zenona
Skalskiego w Sukiennicach l. 29; w Wiedniu
księgarnia Goldschmiedta Wollzeile 6.

Podczas trwania wystawy w Krakowie w Ajen-
cji dzienników na placu wystawy.

Głos węgierski o sytuacji.

Półurzędowy Pester Lloyd zamieszcza na na-
czelnem miejscu nadzwyczaj ważny artykuł w
sprawie bułgarskiej. Dotychczasowe rządy Kobur-
ga, zdaniem tego dziennika, przedstawiają się
wcale korzystnie. Ostatnimi dniami utworzyło się
ministerstwo pod kierownictwem meża, który w
burzach ubiegłego roku najlepiej zadokumentował
swoją zdolność do kierowania nawą państwową.
Nawet Rosja wstrzymała się w swej agresywnej
polityce. Co prawda, niebezpieczeństwo nie zo-
stało jeszcze zażegnane, głównie z powodu nie-
zdecydowanego, a nawet nie zupełnie godnego
stanowiska niektórych mocarstw w tej kwestji.
Jedno potężne mocarstwo europejskie prostytuje
się dla interesu, który na żaden sposób nie jest
jego interesem żywotnym, zdradza swą świętą
cywilizację, wzniosłe polityczne zasady, za które
samo, na czele wszystkich innych narodów wal-
czyło i krew przelewało, i gotowo jest dopoma-
gać despotę do zgnębienia narodu, który chce
być wolnym, i który aż zanadto dowiódł, że
wart być wolnym. Drugie mocarstwo, nie zważa-
jąc na żadne niepowodzenia, na żadne odmowy
i na ten widok, w jakim przedstawia się przed
całą Europą i przed swym narodem, trzyma się
w obec Rosji takiej polityki, której najlagodniej-
szym wyrazem nazwać można nie polityką stanu,
ale chytrą dyplomatyczną grą. Nie dziw więc, że
Rosja śmiało idzie tą drogą, na której końcu stoi
niechybna wojna europejska. Faktyczne położenie
jest obecnie takie, że losy Europy, może jeszcze
długi czas, rozstrzygać się będą w Bułgarii. Gdy
się Rosji uda usadowić się w Bułgarii, to roz-
pocznie się przez to nowa era kwestji wscho-
dniej: Rosja stopniowo dojdzie albo do owła-
dnięcia Złotym Rogiem, albo wywzie całą Europę
do krwawych zapasów, jakim równych nie było
od czasu wojny trzydziestoletniej, i w których
Rosja będzie zgruchotaną. Jeżeli zaś obecnie Ro-
sia będzie od Bułgarii wstrzymana, to i to może
doprowadzić do krwawego starcia; jest bowiem
rzeczą możliwą, że Rosja, rozzuchwalona dotych-
czasową swobodą, z jaką mogła deptać sprawie-
dliwość, targnie się na najobrzydliwszą, do nieba
wznojącą krzywdę. Co prawda, w takim razie
walka z Rosją zamierzającą dopiero zdobywać
Balkany, byłaby nierównie łatwiejszą, niż walka
z Rosją, posiadającą je już czas dłuższy. Rosja
widzi to, i stara się przewlec tę ciężką dla sie-
bie walkę. Ale przewlekając ją zwiększa tylko
trudności, bo z jednej strony na Balkanach z
dniami każdym zmniejszającą się ku niej sym-
patję, a z drugiej strony konstelacja europejska
bardzo łatwo na jej niekorzyść zmienić się może.
I jeszcze jedno: wstrzymanie agresywnej polityki
rosyjskiej może na nowo ożywić wewnętrzne ru-
chy w tej monarchji, dążące do zmiany formy

rządu: ruchy, wlewając nowe życie w rosyjski
organizm państwowy. musiałyby na długi czas
ubezwładnić Rosję na zewnątrz. Głównem więc
zadaniem europejskiej polityki obecnie powinno
być: „ochroniać bułgarską wolność a nie robić Ro-
sji pod żadnym pretekstem, w żadnej formie ani
najmniejszej koncesji na bałkańskim półwyspie“.

Nieustające gwałty.

Z nieszczęśliwego Podlasia dochodzą nas
znów wiadomości o gwałtach i prześladowaniach,
dokonywanych na nieszczęśliwych braciach na-
szych Unitach. Oto, co donoszą do Dziennika Po-
znańskiego:

Unici na Podlasiu doznają coraz większego
prześladowania. Przesyłam dalszy ciąg listy tych
Unitów, którzy ostatnimi czasami zostali wysłani
do gubernji orenburskiej. Lista, aczkolwiek dłu-
ga, zawiera tylko nazwiska Unitów z niektórych
powiatów i to nie ze wszystkich gmin. Z gubernji
siedleckiej powiatu bialskiego z Łomaz wywie-
ziono do gubernji orenburskiej dwoje dzieci Piotra
Bileckiego, dziewczęta lat 6 i 13. Zabrano je
29. czerwea. Matkę wywieziono poprzednio ze
starszemi dziećmi. Dziewczęta jakiś czas po wy-
wiezieniu matki, przechowywały się u krewnych
i znajomych. Wpadły nareszcie i one w ręce
oprawców. Dziewczynce, mającej lat sześć na-
czelnik powiatu, pocieszając, że jej będzie lepiej,
niż u rodziców, dawał jabłko do zjedzenia; sze-
ściotetnie jednakże dzieci odpowiedziało, że nie
przyjmie żadnych podarunków od tego, który
zabrał mu tatusia i mamusię. Z Białej dzieci od-
prowadzał dwutysięczny tłum, nawet żydzi. Wśród
ludności powstały szemrania: wiadomo głośno, że
wracają czasy Heroda. Z Łomaz też wywieziono
Onufrego Kartasiewicza i jego żonę Teklę wraz z
dziećmi i Antoniego Morhunowicza z żoną, syn-
em i dwoma córkami zamężnemi. Mężów ich
pozostawiono na miejscu.

Ze wsi Lubenki (parafia Łomazy) wywiezio-
no: Józefa Kuczyńskiego z żoną, dzieckiem i bra-
tem kaleką, Elijasza Zaniewicza także z całą ro-
dziną, Stefana Zaniewicza z żoną i trojgiem
dzieci, dwóch chłopców, jedną dziewczynka.
W ogóle z Lubenki wywieziono piętnaście
osób.

Z wsi Kozłowa, parafji Łomazy wraz z ca-
łą rodziną wywieziono Mikołaja Ussa.

Z powiatu włodawskiego ze wsi Polubicze
wywieziono: Aleksandra Kosowskiego z żoną,
dziećmi i ojcem, schorzałym i w wieku sędzi-
wym. Kosowski od 1875 r. zostawał na wygna-
niu w gubernji Jekaterynosławskiej, w powiecie
bachmuckim. Ojciec jego dotychczas znajdował
się na Podlasiu, zajmując się gospodarstwem
syna. Demiana Czeczota z czworgiem dzieci,
Mikołaja Szubarczuka z pięciorgiem dzieci. Dnia 12.
lipca z Polubicz odprowadzono ich po etapie do
Brześcia, a stamtąd wywieziono do gubernji o-
renburskiej. Obaj od 1875 r. pozostawali na
wygnaniu w gubernji chersońskiej.

Ze wsi Dobicy (parafia Polubicze) wywie-
ziono Macieja Dragana i żonę Wawrzyńca Ani-
lewicza. Dragan od 1875 r. zostawał na wygna-
niu w jeliawetgradzkim powiecie. Wawrzyniec
Anilewicz niedawno zakończył życie na wygnaniu
w gubernji chersońskiej. — Gospodarstwo jego
na Podlasiu zostało do szczętu zrujnowane przez
żołdaków.

„Syn Wawrzyńca pozostaje dotychczas na
wygnaniu w Nowobuzkim powiecie we wsi Mazu-
rakina bez żadnego sposobu do życia, gdyż zdro-
wie jego w skutek długoletniego więzienia zostało
zupełnie zrujnowane. Na życie rząd nic mu nie
daje. Z Dobicy w ogóle wywieziono do gubernji
orenburskiej do czterdziestu osób. Wywożą i
tych, którzy nie byli na wygnaniu w gubernji
chersońskiej. Między nimi są zniedołężniałi starcy
i kaleki, którzy bez obcej pomocy nie są w sta-
nie zrobić jednego kroku. Takich przy biciu, krzy-
ku i poszturchiwaniu żołnierze wnosili na rękę
do wagonów. Z powiatu radzyńskiego, gminy
Komarow, ze wsi Przegalin wywieziono do gu-
bernji orenburskiej, wraz z całą rodziną Franci-
szka Bogusza. Bogusz po odsiedzeniu półtora
roku w więzieniu w 1875 r. został wysłany do
jelizabetgradzkiego powiatu siedniewskiej gminy,
gdzie pozostawał lat dwanaście. Z Osowy wywie-
ziono Andrzeja Szyniowskiego z rodziną, składa-
jącą się z żony, trzech córek i synów. Dalszą li-
stę wywiezionych Unitów odkładamy do nastę-
pnej korespondencji.

„Gospodarstwa wywiezionych zostały zrujno-
wane przez żołdactwo do szczętu. Budynki go-
spodarskie poniszczono; domy stoją pustką bez
drzwi i okien; bydło zdycha z głodu. Unici po-
noszą straty niepowetowane.

„Szkody w niektórych gospodarstwach oce-
niają na kilka tysięcy. Gruntów, budynków i do-
bytku nie wolno sprzedawać Unitom. Urzędnicy
powiadają, że całe ich gospodarstwa zostaną
sprzedane prawosławnym z licytacji, a wszystkich
tych Unitów, którzy nie przyjmą prawosławia,
wysłą. Unitom nietylko nie wolno nie z sobą
zabrać z domu, lub sprzedać, lecz nawet odbie-
rają im pieniądze krwawo zapracowane. Zagłada
całej ludności unickiej nieunikniona, gdyż prze-
śladowanie coraz okrutniejsze.

„Każde społeczeństwo ma jednostki zepsute,
które za pieniądze i wódkę gotowe sprzedać
brata. Zauważono, że ci, którzy poprzyjmowali
prawosławie, porozpijali się i czyhają tylko na
srebrniki od rządu za zdradę dawnych swych
współwyznawców. Srebrników rząd nie szczędzi.

„Cała ludność podlaska składa się obecnie z
tropiących i z tropionych, szpiegów i męczenni-
ków. Donosy sypią się jak z rogu obfitości. Wła-
dze nigdy się nie przekonywają o ich prawdzi-
wości, wierzą im bezwarunkowo, a przynajmniej
udają, że wierzą. Dość, aby kto doniósł, że w
pewnym kościele modlił się Unita, lub że ksiądz
rozmawiał z Unita, by kościół zamknięto, ksiądz
wysłano, a Unita skazano na zapłacenie kary.
Unici wiedząc o tem prawie nie uczęszczają do ko-
ściołów, modlą się w domu.

„Z tem wszystkiem wywożenie księży i za-
mykanie kościołów u nas na porządku dziennym.
W dniu 26. czerwea rb. zamknięto kościół w Slo-
waczach (powiat bialski); w tymże miesiącu do
Komarówki (powiat radzyński), przyjeżdżał z War-
szawy jakiś wyższy urzędnik (Unitom mówiono,
że generał-gubernator Hurko), z Dobrzańskim.
Oglądali kościół i zdecydowali, że należy go
zamknąć.

„W Białej tych Unitów, którzy chodzą do
kościół, chwytła policja i osadza w więzieniu. To
samo dzieje się w powiecie włodawskim. Każą
płacić karę za dzieci nie ochrzczone w cerkwi, za
nie święcenie świąt prawosławnych, nie uczęszcza-
nie do cerkwi. Placono po 25- 50 rubli. Te mał-
żeństwa, które brały ślub za granicą, rozłączają.

Niedawno żony (bez mężów) zaczęto wywozić do gubernji orenburskiej. Unita nie ma spokoju nawet we własnym domu, u ogniska rodzinnego. Sledzi go oko szpiega. Nie może nawet modlić się głośno, gdyż natychmiast go schwyca i każe płacić karę. Ze wsi Studjonka (parafia Lomazy), Unita Aleksander Wysocki za spiewanie różańca u siebie w domu zapłacił 50 rubli kary, a Andrzejowi Jaruskowi także za spiewanie różańca sprzedano na licytacji parę wołów, wartujących około 150 rubli.

### Zjazd polskich prawników.

Kraków 11 września. Na wieczornem posiedzeniu w sobotę 10 b. m. zjazd został zamknięty.

Na posiedzeniu tem referat Donimirskiego w sprawie kolonizacji był bardzo ciekawy, naukowo-opracowany, lecz przydługi. Rozprawa była ożywiona, a największą uwagę zwrócił poważny głos Blocha, znakomitego finansisty, który radził, aby jeżeli bank ratunkowy jest wątpliwym, któraś z istniejących instytucyj wypuściła listy zastawne na pożyczki celem utrzymania ziemi w naszych rękach. Zabierają głos w tej sprawie Kamiński, Parczewski i inni. Z powodu spóźnionej pory Bloch radził, aby komisja specjalistów w tej materji odbyła naradę i nazajutrz zdała sprawę. Kasperek zaproponował powierzyć obmyślenie całej sprawy Donimirskiemu, Blochowi, Milieskiemu, Kleczyńskiemu, Skarzyńskiemu, Kirsztowi, Parczewskiemu i Wrotnowskiemu i niech ci co do sposobu wykonania kolonizacji wewnętrznej i podania swej opinji ogółowi zawyrokuja.

Parczewski i inni żądali ogólnego posiedzenia jeszcze przed wyjazdem do Wieliczki celem wysłuchania sprawozdania w tej pięknej sprawie. Po wyjaśnieniach Blocha i Kasznicy uchwalono wniosek Kasparka. W ciągu tego przerywa rozprawy w tej materji przewodniczący odczytując nagłący wniosek Turnaua i 60 towarzyszy, żądających

1) pomnożenia sądów kolegialnych i powiatowych w Galicji;  
2) zrównania w tej mierze Galicji z innymi prowincjami Austrii stosownie do obszaru i ludności Galicji.

Przeciw przyjęciu tej sprawy na porządek dzienny przemawia Kleczyński. Uchwalono nie zmieniać porządku.

O g. 7:45 biskup Krasieński opuścił salę. Na wniosek Zolla wśród grzmiących oklasków uchwalono dla Krasieńskiego podziękowanie za odprawienie nabożeństwa i za żywe interesowanie się zjazdem, gdyż był w posiedzeniach. Dyskusja w sprawie kolonizacji skończyła się o 8ej., inne referaty spadły z porządku.

A. Cieszkowski wyjaśnił następnie, jakie realne pożytki przyniósł zjazd pierwszy prawników

i ekonomistów polskich i jakie dał nauki dotyczące choćby organizacji i prowadzenia narad na następnym zjeździe. Skończył życzeniem, aby ten przyszły zjazd był jeszcze plenniejszy w owoce i zakończył wezwaniem do wspólnej pracy. Burzą oklasków przyjęto te słowa.

Zoll jako przewodniczący komitetu urządzającego zjazd wyraża przedewszystkiem podziękę Cieszkowskiemu, bo I. zjazd prawników i ekonomistów polskich złączony z nazwiskiem Cieszkowskiego ma znaczenie w całym świecie naukowym; następnie podziękował wiceprezesa.

Kasznica dziękuje tym, którzy pierwszą myśl zjazdu podnieśli i mimo powątpiewań gdzie indziej wyrażanych przeprowadzili, dalej tym, którzy tak serdecznie nas ugościli, a więc miastu i społeczeństwu krakowskiemu i tej świetnej *Almae matri Jagellonicae* (oklaski i wiwaty).

Zoll jeszcze raz zabiera głos, że zdradzi tajemnicę komitetu, iż duszą wszystkiego, inicjatorem, organizatorem, opiekunem etc. etc. był prof. Kasperek (oklaski i wiwaty bez końca).

Kasperek w odpowiedzi wyraził, że myśl jego, inicjatywa na nic by się nie przydała, gdyby nie to, że tylu i tak chętnych gorliwych uczestników przybyło, im więc wszystkim podzięka!

Zjazd ogłoszono za zamknięty o godz. 8-10.

Wieczorem odbył się bankiet w sali towarzysztwa strzeleckiego. Stoły ustawiono w podkowę; przy głównym zasiadli obok Cieszkowskiego, prezes akademii Majer, burmistrz Szlachowski, adw. Wilkosz, z drugiej strony wiceprezesi zjazdu Kasznica, Wierzchlejski, Klaczko, prezydent sądu Jasiński, dyrektor wystawy Jakubowski, prezes komitetu urządzającego Zoll i inni. Uczestników było do 300, pań kilkanaście miejscowych, tudzież ze Lwowa i Warszawy, tudzież liczni reprezentanci prasy warszawskiej i lwowskiej. Na galerji przygrywała muzyka wojskowa.

Bankiet nadzwyczaj był ożywiony, nastrój serdeczny i ciepły. Pierwszy toast wniósł prof. Zoll imieniem komitetu na cześć nestora ekonomistów polskich Augusta hr. Cieszkowskiego, prezesa poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk; życzą mu, aby w najdłuższe lata pracował dla uświetnienia nauki polskiej (oklaski, muzyka 3-krotny tusz). Kasperek wniósł toast na cześć wiceprezesa zjazdu profesora Kasznicy, mecenasa Wierzchlejskiego i Klaczki.

Kasznica w pięknym toaście podnosi znaczenie Krakowa, nie tylko jako panteonu pamiątek narodowych, ale jako miasta żywego i ciągle tę żywotność objawiającego i w ręce prezydenta pije zdrowie miasta Krakowa i jego mieszkańców (burza oklasków). Szlachowski dziękuje, wnosi zdrowie gości. Adwokat Czesnak podnosi niespożyte naukowe zasługi Majera i pije jego zdrowie wśród grzmiących oklasków.

Szesty toast wnosi mecenas Wierzchlejski na cześć prezydenta sądu Jasińskiego, długoletniego sekretarza Koła polskiego w Wiedniu. Adwokat Wilkosz wnosi zdrowie Polek, Cieszkowski podnosi zasługi Zolla i Kasparka w sprawie zjazdu i wnosi na ich cześć toast wypity z zapalem, przyczem obu obnoszono po sali. Wierszem wnosi Kamiński toast na cześć komitetu a Wierzchlejski pije zdrowie dyrektora wystawy Jakubowskiego. Kasperek wnosi toast „cześć Warszawiakom“ wreszcie kończy w bardzo pięknym z młodzieńczym zapalem wypowiedzianem przemówieniu Majer „kochajmy się!“

Długo jeszcze trwała ożywiona pogadanka, przyczem na piękne przemówienie adwokata Parczewskiego, zebrano między uczestnikami sporą sumkę przeznaczoną na popieranie bezpłatnych czytelników w Poznańskim i na Szląsku.

### Listy z kraju.

(LF) Stanisławów 11. września. (Teatr. — *Polzar*). Bawiący obecnie w naszym mieście ruski teatr pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, dał kilka przedstawień, które ustaliły reputację trupy, jako najlepszej prowincjonalnej w Galicji. Rażącym jest fakt, że inteligencja ruska rzadko do teatru uczęszcza, a publiczność składa się po największej części z Polaków i Izraelitów. Wczoraj przedstawiono operetkę Straussa p. t.: „Baron cygański“.

Podczas przedstawienia wybuchł pożar na przedmieściu Tyśmienickim. Gdy publiczność licznie w sali zgromadzona usłyszała sygnał z wieży ratuszowej, powstała ogromna panika. Większa część obecnych opuściła siedzenia i cisnęła się ku wyjściu. Tylko przytomność umysłu kilku osób zapobiegła nieszczęściu. Uspokojona publiczność zajęła napowrót siedzenia i przedstawienie ciągnęło się dalej. Charakterystycznym jest, że publiczność na galerji zachowała się całkiem spokojnie, podczas gdy panie z miejsc siedzących krzyczały gwałtem, jakby teatr był w płomieniach.

Koło Myja 9. września. (Drobne wiadomości). Wczoraj w miejscowym kościele tutejszym zawarty został związek małżeński między p. Zenonem Lewickim, reprezentantem kołomyjskiej spółki nafciarzy i delegatem starostwa w Słobodzie rungurskiej, a panną Amalią Müller, córką Magdaleny z Wyszyskich i s. p. Adolfa Müllerów. Licznie zgromadzona publiczność nie tylko w kościele, lecz i na ulicach, którymi orszak ślubny jechał, dawała wyraz swej sympatji państwu Zenonowi Lewickim.

W dniu tym odbył się w naszym mieście bal narodowy ruski, na który zjechało ze Lwowa liczne grono alumnów obrządku grecko-katolickiego. Przy dobrej muzyce bawiono się świetnie aż do białego dnia.

## DZIEWIĄTKA KIER.

PRZEZ

B. L. FARJEONA.

(Ciąg dalszy.)

Tego było już zanadto dla zbolalego i zawiedzionego we wszystkich swych nadziejach ojca. Zabronił Edwardowi być w naszym domu, grożąc, że przeklnie i haniebnie wypędzi córkę z domu, jeżeli zobaczy ich kiedykolwiek razem ze sobą.

„Od tej chwili nie widziałam już więcej Laytona. Małżeństwo jego z córką zubożonego lichwiarza, było ciężkim ciosem dla Mabel, zniosła go jednak z zadziwiającą mocą charakteru i mówiła mi nieraz:

— Nie myśl źle o Edwardzie, moja mamo, i bądź przekonana, że nie ma na całym świecie szlachetniejszego i idealniejszego człowieka.

— Zmartwiona byłam, że Edward pisywał ciągle do mej córki, wierzyłam jednak w ich uczciwość, a Mabel uspokajała mnie bardziej jeszcze mówiąc:

— Uspokój się, mamo droga, i nie mów o tem ojcu. Dowiesz się kiedyś o celu naszej korespondencji i będziesz mi wdzięczną.

Tak upłynęły dwa lata prawie, nie przynosząc żadnej zmiany, Eustachy tylko robił coraz to większe długi, wskutek czego mąż mój nie miał chwili spokojnej przed lichwiarzami nachodzącymi nas. Doprowadzony w końcu do ostate-

czności zerwał wszelkie stosunki z synem i zabronił mu wracać do domu. Przed kilku miesiącami mąż mój darował Mabel bardzo piękną i cenną bransoletę brylantową. Wkrótce potem mieliśmy gości na obiedzie i ojciec chciał by Mabel włożyła ową bransoletę, przy stole jednak zauważył jakąś inną na jej miejscu. Po odejściu gości zapytał ją ostro, co zrobiła z tamą. Mabel przyparta do muru musiała się przyznać, że jej nie miała u siebie. Wówczas ojciec zawołał z gniewem:

— Jeżeli ją zgubiła, to postaraj się odszukać, a pamiętaj, że musisz mi ją pokazać przed końcem bieżącego miesiąca.

„Jakoś rzeczywiście Mabel przyniosła mi bransoletę w oznaczonym czasie, lecz jednocześnie zauważyłem brak kilku innych jej klejnotów“.

Na tem zakończyła długie swe opowiadanie pani Rutland, poczem doktor zadał jej ze swej strony następujące pytania:

— Co mówił o chorobie córki pani doktor, który ją leczył przedemną?

— Mówił, że to jest zapalenie mózgu, wywołane silnem zaziębieniem się.

— Gdzież się mogła zaziębić tego dnia? Przywołaj pani sobie na pomoc całą pamięć i powiedz, co robiła twoja córka dnia 25. marca wieczorem? Pamiętaj, że chodzi tu o uratowanie jej od śmierci.

Po długim wahaniu się pani Rutland przyznała w końcu, że córka jej wyszła zupełnie sama z domu wieczorem 25. marca i wróciła dopiero już koło pierwszej godziny po północy. Po powrocie była bardzo bladą i wzruszoną, nie je-

dnak nie powiedziała matce, która była jednak prawie pewną, że przyczyną tej nocnej wycieczki było nowe jakieś szaleństwo Eustachego.

— Czy córka pani wie cokolwiek o niebezpieczeństwie, które grozi Laytonowi?

— Nic zgola, bo na drugi dzień rano po wejściu do jej pokoju zastałam ją całkiem nieprzytomną i od tego czasu nikogo nawet mnie nie poznaje.

— Czy przychodziły jakie listy do niej podczas choroby?

— Tak jest, dwa, ale ich nie otwierała, bom przysięgła dawniej jeszcze córce, że tego nigdy nie uczynię.

— Daj mi pani te listy oraz teczkę, w której miss Mabel chowa swoją korespondencję. Zapewniam panią raz jeszcze, że działam jedynie w celu wykrycia prawdziwej przyczyny choroby jej córki, gdyż inaczej nie potrafiłbym ocalić jej życia.

W teźce, którą pani Rutland przyniosła z pokoju córki, znajdowały się jedynie dwa listy Eustachego napisane jak zwykle w niezrozumiały sposób i trzy dziewiątki kier. Pani Rutland nie umiała mu dać żadnych wyjaśnień co do tych kart, które sama widziała po raz pierwszy. Pocziwy doktor przyniósł te przedmioty w nadziei, że będą może szczęśliwszy w rozwiązaniu zagadki.

Zabrałem się natychmiast do pracy z silnem postanowieniem znalezieniu klucza do zrozumienia tej zagadki.

Listy Eustachego pisane były na pojedynczych kartkach małego formatu. Po środku kartki

Dzisiaj odbył się tu pogrzeb powszechnie szanowanej obywatelki naszego miasta s. p. Sidorowiczowej, żony tułajskiego aptekarza.

### Czwarty międzynarodowy kongres higieniczny.

(Z) Wiedeń 9. września. Wśród ogólnego prądu reakcji, do której impuls dał żelazny kanclerz ks. Bismark, objawiająca się już w ścieśnieniu swobód obywatelskich, już w walce ekonomicznej, odgraniczającej lud od ludu murem chińskim, zwanym cłem ochronnym, już w baniach, walce rasowej, nietolerancji religijnej, orzeźwiająco działają na każdy szlachetniejszy umysł te rozmaite zebrania międzynarodowe, w których mężowie wiedzy różnych narodów schodzą się na jednym miejscu, aby naradzić się nad potrzebami ludzkości bez różnicy narodowości, wyznania i rasy, nad biedą ludów bez względu, czy są poddani despotycznym władcom, monarchów konstytucyjnych, czy też obywatelami republik. Prawdziwy uczyony, poświęcając całe swe życie pewnej gałęzi nauki nie widzi przed sobą ani Niemców, ani Francuzów itp., on ma tylko na względzie ludzi, a dla ludzi poświęca swe całe życie. W miarę wzrostu takich uczonych, ustana też liczba walki rozmaitych kast i klas między sobą, z czego zwykle korzysta trzeci, aby wszystkich ujarzmić. Pierwszym krokiem w międzynarodowego porozumienia się do zbratania ludów, są niewątpliwie tak zwane międzynarodowe kongresy, na których sprawy obchodzące całą ludzkość bywają roztrząsane, i od których nieraz wychodzą zbawienne impulsy do usunięcia złego, gniojącego ogół ludzkości.

Taki kongres zbierze się tu we Wiedniu dnia 26. bm. Będzie to tzn.: *Czwarty międzynarodowy kongres higieniczny i demograficzny we Wiedniu*. Pobieźny rzut oka na obfity program czynności tego kongresu, również i na poczet uczonych całego świata, który na tym kongresie weźmie udział przekona każdego o ważności tego kongresu. Nie tu miejsce obszernie o programie pisać. Chcemy tylko czytelników zaznajomić z niektórymi sprawami będącymi na programie tego kongresu. I tak profesor wszechnicy w Innsbruku (Tyrol) Juraszek będzie referował na kongresie „o wpływie zajęć zawodowych na stan zdrowotności w połączeniu ze statystyką społeczną”; profesor Bökh z Berlina: „o wpływie karmienia dzieci na śmiertelność tychże.” Temat to nader ważny ze względu na coraz bardziej wzmagające się sztuczne karmienie dzieci, szczególnie w rodzinach robotniczych. Dalszy bardzo ważny i dla naszego kraju jest referat lekarzy wojskowych Myrdacza z Wiednia, Tileca z Brukseli i Milliela z Berna szwajcarskiego: „O fizycznym rozwoju rekrutów w Austrii, Belgji i Szwajcarii”. Lekarz po-

wiatowy dr. Presl będzie referował „o sanitarnych stosunkach w austro-węgierskiej monarchji”. Napomknęliśmy tu tylko o kilku tematach, chociaż właściwy program jest o wiele obszerniejszy i obejmuje np. statystykę zdrowotności miast całego świata, wpływ dziedziczności na śmiertelność, rzecz nader ważna dla towarzystw ubezpieczeniowych na życie itd. itd. Jak z powyższego widać, będą na wiedeńskim kongresie higienicznym traktowane sprawy, obchodzące całą ludzkość, a spis uczonych, biorących udział w tym kongresie dowodnie pokazuje charakter międzynarodowy tego kongresu. Będą zatem we Wiedniu uczeni z Austrii, Węgier, Niemiec, Francji, Włoch, Szwecji, Norwegji, Rosji, Szwajcarii, Egiptu itd. Nie wylizujemy tu imion tych wszystkich uczonych ograniczamy się tylko na wymienieniu członków-rodaków tego kongresu, a są nimi profesor wszechnicy lwowskiej dr. Pilat i Zaleski z Warszawy. Nadto przybędą do Wiednia na kongres reprezentanci lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Spodziewać się należy, że i miasta galicyjskie wysłażą tu swych delegatów, zwłaszcza że jedno z posiedzeń kongresu ma być wyłącznie poświęcone statystyce miast. Na tej pobieżnej wzmiance o kongresie higienicznym ograniczamy się dzisiaj, gdyż podczas samego kongresu nieomieszkaamy obszerniej o przebiegu obrad i o zapadłych uchwałach napisać, o ile te będą miały ogólniejsze znaczenie.

### Powrót komety Olbersa.

Dnia 24go zeszłego miesiąca odkrył M. R. Brooks w Phelps (New-York) kometa, o której pokazało się, że jest analogiczna ze sławną kometa Olbersa, odkrytą w roku 1815. Jeżeli się zważy, że komety, których obieg krócej trwa niżeli lat sto są nieliczne, nie dziw, że nowemu ciału niebieskiemu poświęcają astronomowie jak największą uwagę. Nowe obliczenie obiegu tego komety, dokonane przez Ginzla w Berlinie oznaczyło jego powrót w granicach lat 75<sup>2</sup>/<sub>3</sub> lub 72<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, ale wskutek zbieżności jakich doznała kometa ta, czas jej obiegu skrócił się o przeszło dwa lata.

Pojawienie się komety Olbersa w roku 1815 nie było zbyt świetne. W czasie największej jasności miała ona blask gwiazdy czwartej lub piątej wielkości. Miała ona w tym czasie przedłużenie w formie ogona na pół stopnia, a i tym razem jasność jej nie będzie wiele mocniejszą, bo kometa jest mocno oddalony od ziemi i stoi na północo-wschodzie nieba, gdzie widać go na krótko przed wschodem. Pod teleskopem wygląda jak jasna mgławica z jądrem, które podobne jest do gwiazdy dziewiętej wielkości, a ponieważ i od słońca nawet przy największym zbliżeniu z początkiem października jeszcze będzie oddalona bardziej niż ziemia od słońca, więc nie można się spodziewać większego rozwinięcia ogona niż w roku 1815.

znajdują się na dobrej drodze, bo data listu zgadzała się z czasem, którym Rutland kazał córce pokazać mu bransoletę. Posiadając już klucz, odczytałem z łatwością drugie zdanie: „Wygrałem na Cerise cztery setki”.

„Cerise” była najświetniejszą klaczą na wyścigach tegorocznych, wszystkie dzienniki londyńskie o niej pisały, niewątpiłem więc że odczytał wszystko dokładnie.

Z pozostałych słów ułożyłem, rozumując tak jak poprzednio: Głęboka rzeka płynie wesoło w dolinie. Śliczne ptaki śpiewają radośnie na drzewach”.

Ostatnie dwa zdania nie miały widocznie żadnego związku z tem, co Eustachy chciał zakomunikować siostrze i słowa składające je, zostały wtrącone jedynie dla zmylenia czytelnika. Utwierdziła mnie w tem przekonaniu bardziej jeszcze okoliczność, że w pierwszym mającym znaczenie frazesie było dziewięć słów odpowiednio do dziewięciu serduszek dziewiątki kier, w drugim zaś jedenaście. Spojrzałem na margines i dostrzegłem liczbę 12, napisaną w odmienny sposób i nie oznaczającą żadnego słowa.

A więc nie myliłem się, przypisując tak wielką wagę dziewiątce kier: bez jej pomocy nikt i nigdy nie potrafiłby odczytać zagadkowego listu.

Była już szósta godzina z rana, cisnąłem się więc na łóżko śmiertelnie znużony, a pomimo to zadowolony i szczęśliwy z odniesionego zwycięstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KRONIKA.

**Egzamina nauczycielskie** do szkół ludowych polspolitych i wydziałowych zaczną się przed lwowską komisją egzaminacyjną d. 27. września. Kandydaci i kandydatki, które prywatnie zdawały egzamin dojrzałości po trzecholetniej, kandydatki zwyczajnie po dwuletniej po złożeniu egzaminu w całości odbytej praktyce wnoszą podania o pozwolenie składania egzaminu nauczycielskiego do komisji egzaminacyjnej przez Radę szkolną okręgową, w której okręgu czynni są w szkołach, ci zaś, którzy po odbyciu praktyki nie są zajęci w szkołach, przez tę Radę szkolną, w której okręgu kończyli praktykę lub w szkole byli czynni. Do podania załączyć należy metrykę, życiorys, świadectwo dojrzałości, ostatnie świadectwo szkolne przed wstąpieniem do seminarjum i dowód odbytej przepisanej praktyki, kto zaś prywatnie zdawał egzamin dojrzałości, dołączy nadto świadectwo zdrowia. Również zawierać mają podania dokładne adresy petentów (petentek) z wyraźnym wymienieniem ostatniej poczty. Egzaminu do szkół wydziałowych razem z egzaminem do szkół polspolitych w jednym terminie składać nie wolno.

**Mianowania.** Minister handlu zamianował Wiktora Jurowskiego, rewidentem rachunkowym przy dyrekcji skarbu we Lwowie.

**Mianowania w armji.** Elew wojskowy I klasy w rezerwie, dr. Tadeusz Kijas, został mianowany starszym lekarzem przy pułku piechoty nr. 57, elewi lekarscy II klasy, dr. Eugeniusz Ladowicz i dr. Stanisław Miodłowski, zostali mianowani lekarzami asystentami przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, wreszcie elew lekarski II klasy, dr. Emil Turzański, został mianowany lekarzem starszym przy szpitalu garnizonowym nr. 1 w Wiedniu.

**Dr. J. K. Wiktor**, redaktor *Wiadomości lekarskich*, przeniósł się na ulicę Żółkiewską l. 8 l. piętro i przyjmuje chorych jak dawniej od 8—9 przedpołud. i od 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu. Tamże przeniesioną została redakcja czasopisma *Wiadomości lekarskie*.

**O dziwnym fakcie** donosi nam jeden z prenumeratorów: Będąc lubownikiem gołębi, miałem przed kilku dniami sposobność zauważyć, iż jeden z moich gołębi pocztarskich, między dziobem a okiem miał dość znacznej wielkości narośl, która w miarę jak wzrastała, coraz bardziej mu utrudniała widzenie. Złapawszy go więc, wycisnąłem mu z oka coś żółtego, potem go znowu puściłem na wolność. Lecz jakież było moje zdziwienie, gdy w kilka dni potem, gołąb mój na oko całkiem widzieć przestał, a narośl, którą przedtem miał koło oka wielkości orzecha laskowego, ciągle się powiększała. Zdjęty ciekawością, postanowiłem bądź co bądź, zbadać praktycznie przyczynę tego narosła, wziąwszy więc dość ostry szczyrzyk rozciąłem ją. Teraz dopiero zrozumiałem przyczynę. Ziarno kukurudzy, które w niewiadomy mi sposób dostało się między dziób a oko gołębia, tak głęboko weisnęło się w mięso, iż tam kiełkować zaczynało. Gołąb puszczonej na wolność widzi teraz bardzo dobrze.

**Następującą rozmowę** dwóch Bukowińczyków podaje w sprawozdaniu z wystawy krakowskiej czerniowiecka *Gazeta Polska*:

— Wie geht's?

— Servus! Całuję rączki! A tośmy się zdybali. 's ist ja doch a Freud' einen Landsmann hier zu finden. Kiedy pan przyjechał, proszę?

— Wczoraj eilzugiem. Wałęsam się po tej mazurskiej wystawie, wie ein verirrtes Schaf. Gott sei Dank, że pana dobrodzieja przydybał!

— Seraku! (Saraku, po rumuńsku: nieborak). Aber jetzt werden wir ein gutes Gabelfrüstück suchen.

— Oho, ne zdurysz. Myśli pan, że oni tu mają co jeść? Patrzę, panie dobrodzieju, wczoraj w mieście, napisano: „Pokój do śniadań”. Aha, myślę sobie: ist gut. Mówię: daj mi pan kawalek podkowy, a on, proszę, wystawił na mnie oczy i nie wie, co to. Gadam tedy: A oliwek nie ma? On zawždy, panie, oczy w słup trzyma i powiada: „Tego towaru nie prowadzę, panie hrabio! „Der Kerl weiss gar nicht, że u nas wcale nie ma hrabiów, jeno same barony. W końcu wolam: Geben Sie mir wenigstens moldawskiego szprycera: — I tego nie rozumiał!

— Biłby go!

— Na ostatek dał kawaleczek gorącej kiełbasy na widele, wie für einen Säugling, i nasypał naparstek węgierskiego wina. Sonderbares Volk! Dulczecy nie znają, objad jedzą bez mamalygi, wino piją naparstkami... Panie dobrodzieju, ja tu już szympluję od wczoraj, że jeder kann hier verhungern.

— A kto tu z naszych?

— Jest ich kilka wystawców, seraki dobrze się

znajdowały się słowa bez związku żadnego, a dookoła szereg pojedynczych liter przeplatanych cyframi. Nie będę nużył szanownego pana opowiadaniem tysiącznych prób i rozmowań, przez które przeszedłem, nim natrafiłem na właściwą drogę, powiem tylko, że w końcu wpadł na myśl wycięcia w dziewiątce kier, przyniesionej mi przez doktora, dziewięciu czerwonych serduszek i gdy później przyłożył tę kartkę do listu, w otworach ukazały mi się słowa, nie mające żadnego związku ze sobą i nie dające się ułożyć w żadne zdanie logiczne. Wpadłem więc na myśl odrzucić je jako zbyteczne i umieszczone jedynie dla zbicia z tropu czytelnika. Zostało mi więc dwadzieścia pięć słów, z którymi nie wiedziałem co począć. Słowa te były następujące: ptaki śliczne na płynie wykupiłem setki drzewach wygrałem śpiewają rzeka głęboka twoją wesoło na bransoletę cztery radośnie Cerise brylantową. Nie mogłem i w tych wyrazach doszukać się sensu, gdy przypomniał sobie nagle o wieńcu liter i cyfr, otaczającym kartkę. A gdyby te cyfry miały wskazywać porządek słów? Spróbujmy i weźmiemy za punkt wyjścia literę A. jako pierwszą w alfabecie. Przy literze A znajdowała się cyfra 6. Porachowałem od początku słowa pozostała po odrzuceniu tamtych dziewięciu. Szóstym słowem z kolei było „wykupiłem”. Przy B znajdowała się cyfra 7. Siódmym wyrazem po „wykupiłem” było „twoją”. Przy C stała cyfra 3. Trzecim słowem po „twoją” było „bransoletę”. Następująca cyfra była 4. Czwarte słowo po „bransoletę” było „brylantową”.

Wykupiłem twoją bransoletę brylantową — zawolałem zwycięsko. Niewątpiłem, że teraz już

prezentują. Kommen wir, pokażę panu bukowskiński chomonta...

**Pożar.** W Podhorodeach, koło Skolego, w powiecie stryjskim, wybuchł 25. z. m. o 11. godzinie w nocy pożar tartaku, będącego własnością Adolfa Brödera, który tak tartak, jako też sąsiednią fabrykę mebli w perzynę obrócił. Szkoda wynosić ma 20.000 zł.; ubezpieczone były tylko budynki na 10.000 zł.

**Wrzekomy szpieg austriacki,** nazwiskiem Petlowany, o którego aresztowaniu na Wołyniu przed kilku tygodniami donosiliśmy, zdaje się być jak się dowiaduje *Kraj*, jakimś improwizowanym wywiadcaczem, który funkcjonował na własną rękę.

**Szczególny wieniec** na katafalku Katkowa złożyła kolonia francuska w Odesie przy odprawianiu żałobnego nabożeństwa za jego duszę. Był to wieniec srebrny, na wstęgu którego wyrzyto z jednej strony „Boże caria chrani!“, a z drugiej strony: „Allons enfants de la patrie“. W istocie, najlepszy symbol francusko-rosyjsko-babiloński zamieszania pojęć.

**Z Kurzan** otrzymaliśmy pismo następujące: Pan Franciszek Wolfarth, właściciel szybu w Słobodzie rungurskiej, który wybuchem swym spowodował ubolewania godne nieszczęście, bawi od kilku tygodni za granicą dla poratowania zdrowia, mieszka zaś stale w majątku swoim w Kurzanach, a w Słobodzie rungurskiej utrzymuje zastępcę, który zarazem jest dyrektorem kopalni. Do wydobycia ropy naftowej odbywa się pod okiem i zarządem kierowników technicznych. Nie podlega wątpliwości, że katastrofa ta boleśnie dotknęła p. Wolfartha tak pod względem humanitarnym jako człowieka, znanego z zacnego charakteru i szlachetności obywatelskiej, jak i pod względem materialnym jako przedsiębiorcy; ponieważ atoli oświadczenie nie zajmuje się zarządem kopalni i eksploatacją, przeto ani administracja funduszu sanitarnego, ani nieostrożność, która smutną tę spowodowała katastrofę, z osobą jego w żadnym nie zostają stosunku.

**Skandaliczna scena** rozegrała się w piątek, o 5. po południu, przy rogu Rynku i ulicy Pańskiej w Czerniowcach, który tak opisuje czerniowiecka *Gazeta polska*. Był to jeden epizod z licznych, jakich w przeciągu paru ubiegłych miesięcy dostarcza Czerniowcom rozgrywający się dramat rodzinny.

Nie wymienialibyśmy nazwisk bohaterów wstępnego zajścia, gdy atoli uczynił to już kronikarz gazety urzędowej, odpowiedzialność za niedyskrecję nie spada na nas. Sąd i publiczność od dłuższego czasu zajmują się procesem separacyjnym, jaki prowadzą z sobą pp. Tytusowie Wassilko, a w którym niepoślednią rolę odgrywa osoba doktoranda praw, p. Stefana Blaukopfa. Szczegóły skandalicznych swarów nie nadają się wcale do druku, mimo to strony same przypominają się ogółowi, bądź to przez ogłoszenia pani Wassilkowej, iż długów za męża płacić nie będzie i że prowadzi z nim proces rozwodowy, bądź znowu przez akta publiczne p. Blaukopfa, który będąc żydem, przyjął obecnie wyznanie grecko-orientalne i nazwał się Stefanem...

W ostatnich tygodniach przycichły wieści o przykrych epizodach dramatu i wiadomo tylko było, że p. Tytus Wassilko wyjechał z Czerniowca, jak mówiono na zawsze. Od kilku dni jednak zjawił się znowu w mieście, w piątek zaś o wspomnianej porze, przechodząc obok kawiarni Europejskiej, spotkał oko w oko p. Blaukopfa. Mówią, że Blaukopf oddawna przyrzekł zemstę panu Wassilce i obecnie pierwszy zaczął go uchybiającymi słowami. P. Tytus rzucił nawzajem: „Du schäbiger Jud!“ — i na razie rozeszli się w przeciwnych kierunkach.

Gniew jednak wstrzymał ich na nowo. P. Tytus zawrócił ku Rynkowi, gdzie Blaukopf stanął, zapewne przypomniawszy sobie, że już nie jest „Jud“ i — dobył z kieszeni rewolwer. Wassilko trącił rękę z rewolwerem i spowodował, że — jak mówią jedni — wystrzał padł w kamienie trotoaru, a — jak inni twierdzą, — broń wcale nie wypaliła, poczem obaj zapamiętali się na siebie. Przez chwilę słychać było tylko klaskanie wymierzanych wzajemnie policzków i przekleństw, niemożliwe do powtórzenia. Blaukopf znowu podniósł rurę rewolweru do przeciwnika i uderzył go po nosie lufą, lecz w tej chwili stanął między nimi p. Wiese, zastępca naczelnika straży ogniowej, i szybkim uderzeniem ręki odrzucił Blaukopfa, wydzierając mu broń z ręki. P. Wiese obu polecił iść na inspekcję policji, po drodze jednak Wassilko, czując się bezpiecznym, okładał jeszcze Blaukopfa w niemilośmierny sposób. W biurze policyjnym spisano protokół, zatrzymano rewolwer i aresztowano Blaukopfa, p. Wassilko zaś pobiegł do apteki i obłożony podrapane policzki ogromnymi plastrami angielskimi, wszedł do dorożki i jeździł dokoła Rynku, przez długi czas rozpowiadając szczegóły zajścia, ich powody itp. Tłum

niezliczony ludu przypatrywał się scenie i oglądał tryumfatora.

Ważna okoliczność, czyli Blaukopf strzelił, lub nie, dotychczas nie została wyjaśniona. Corpus delicti jest sześciostanowy (7 milimetry) rewolwer. W pięciu otworach znaleziono naboje z kulami, szóstego zaś naboju braknie, lecz ci, co oglądali lufę, twierdzą, iż jest ona zupełnie nową i nie ma wcale znaków, jakoby przez nią strzelano.

**Wypadek wodowstrętu.** Urzędnik Towarzystwa eksploatacji drzewa, zamieszkały w Międzybrodach, 37-letni Otmar Feldsmann został przed 10 miesiącami skałecznym przez psa własnego. Ten sam pies ukąsił i dziecko Feldsmanna, skutkiem czego Feldsmann, za strzelił złośliwe zwierzę, bynajmniej jednak nie podejrzewając go o wściekliznę. Przed paru jednak dniami uczuł się chorym. Lekarze skonstatowali objawy wodowstrętu i chorego w piątek przywieziono do Czerniowca, gdzie w sobotę dostał pierwszego ataku strasznej słabości i zakończył życie. Dziecię zmarłego jest dotychczas zupełnie zdrowym.

**\* Dyrekcja szkoły realnej w Jarosławiu** wydała za r. 1887 sprawozdanie z swoich czynności. Sprawozdanie dyrekcyjne poprzedza wykład prof. W. G. Zbierzchowskiego „o liczbie kierunkowej w nauce matematyki w szkole średniej“. Z kroniki i statystyki zakładu dowiadujemy się, że uczniów liczył zakład w roku ubiegłym 268, z tych Polaków 233, Rusinów 33. Opłaty szkolne wyniosły 3660 zł., taksy i dodatki 472 zł. W tematach zadań znajdujemy niektóre bardzo trafne i piękne, jak np. w klasie VI. Zalety dobrego kolegi, Zasługi Kazimierza W., w kl. VII. Cechy prawdziwego wykształcenia, Wpływ Francji na Polskę w XVIII wieku i inne.

W części informacyjnej sprawozdania pomieszczone są wiadomości o bursie im. Kopernika, założonej w r. 1873 i o szkole przemysłowej zostającej z szkołą realną od lat siedmiu w związku.

**Szkoly w Warszawie.** Z Warszawy piszą do *Kraju*. Znane cyrkularze p. ministra oświaty odbiły się głośnie echem i na tutejszych stosunkach szkolnych. W braku ścisłych informacji lub sprawozdań statystycznych o działalności gimnazjum, nie mogę wam donieść, o ile mniejsza jest cyfra uczniów, przyjętych w r. b. do szkół rządowych, to pewna przecież, iż w tych zakładach kształcić się odtąd będzie mniej niż dotąd przynajmniej o jakie 600 młodzieży. Redukcja zaś ta powstała nietylko ze skasowania „paralelek“ i klas wstępnych, lecz i z obostrzonego stosowania przepisów co do cenzusu majątkowego rodziców i opiekunów i kontroli t. z. „konduity“. Popłoch z tego powodu, jak zwykle w pierwszej chwili nowo kształtujących się stosunków, wielki, tem większy, iż w społeczeństwie naszym dążność do wyższego kształcenia młodzieży potęgowała się wciąż w miarę różnych niepowodzeń ekonomicznych, iż dążność ta nie znajduje ujścia w odpowiedniej ilości szkół fachowych, których organizację zapowiadano jako bezpośrednie następstwo ograniczeń w szkołach rządowych, popłoch wreszcie podniecany jeszcze i dla tego, że rodzice i opiekunowie nieprzyzwyczajeni do „nowych porządków“, nie mogą sobie jeszcze zdać sprawy z postępowania różnych wiekierzości gimnazjalnych. Szkolnictwo też nasze wchodzi obecnie w całkiem nową fazę swoich dziejów.

**Konkurs.** Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posadę dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie w VII. klasie rangi, do której przywiązana jest roczna płaca 1000 złr. z prawem do dodatków pięcioletnich po 200 złr., z dodatkiem za kierownictwo w kwocie rocznej 300 złr., relutum za pomieszkowanie z połową dodatku aktywalnego VII. klasy rangi.

**Zbrodnia i samobójstwo.** W Warszawie rozegrał się krwawy dramat w gmachu resursy obywatelskiej. Restaurator miejscowy, Artur Kosiński, oddał niedawno za złe sprawowanie się kelnera, Ignacego Czecha, który uważając się za pokrzywdzonego, głośnie oświadczył, iż musi się zemścić. Kosiński pogróżki Czecha lekko przyjmował, nie przedsiębiorąc żadnych środków ostrożności. Tymczasem Czech zaczął się na restauratora w piwnicy, do której Kosiński zwykł był udawać się celem wydawania prowizji. W chwili, gdy wchodził w szyć piwniczną, ukryty kelner uderzył Kosińskiego tępym narzędziem w lewą skroń. Cios był silny, lecz instyktowne usunięcie głowy znacznie go osłabiło. Kosiński lubo ogłuszony, zdołał się cofnąć i zwołać o pomoc. Zbrodniarz widząc, iż zamach się nie udał, postanowił sam sobie życie odebrać. W tym celu scyzorykiem pchnął się kilkakrotnie w brzuch. Kiedy na krzyk Kosińskiego przybiegła służba, zastała Czecha we krwi broczącego. Odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

**Szkoly paryskie.** Miasto Paryż wydaje 24 miliony na szkoły ludowe, z których 14 milionów idzie na płace nauczycieli i utrzymanie szkół. Pomiędzy innymi wydatkami figuruje pół miliona subwencji na kuchnie szkolne i zakłady żywienia, w których dzieci otrzymują za darmo, lub za bardzo niską opłatą, ciepły obiad, zupę i kawałek mięsa; 2,200.000 franków przeznaczonych jest na tak zwane écoles maternelles dla małych dzieci; 300.000 fr. na naukę śpiewu; 145.000 na nagrody szkolne; 100.000 na nadzorowanie szkół przez lekarzy, wreszcie 200 000 fr. na koszt administracji i nadzoru. Na naukę rysunków i szkoly rysunkowe przeznaczonych jest 1,390.000 fr. i 60.000 fr. na wolne miejsca. Na wyższą szkołę żeńską 160.000 fr. Utrzymanie sześciu liceów jest rzeczą państwa i miasto płaci tylko 225.000 fr. subwencji za wolne miejsca. Miasto utrzymuje nadto jedno colège, gimnazjum bez klasy filozoficznej, którego budżet wynosi milion fr. i dla którego dawać musi 300.000 fr. subwencji. Miasto utrzymuje nadto katedrę historii rewolucji przy Sorbonie. Za różne wolne miejsca w szkołach, liceach i uniwersytetach płaci Paryż 260.000 fr. Nadto płaci 1,300.000 fr. subwencji stowarzyszeniom i zakładom wszelkiego rodzaju, które mają na celu naukę i wychowanie. Miasto utrzymuje prócz tego szkoły fachowe, jak écoles Diderot dla uczniów, w ogóle wydaje na nią 150.000 fr. Dalej utrzymuje szkołę wyrabiania mebli, która kosztuje 100.000 fr.; szkołę dla przemysłowej fizyki i chemii, której utrzymanie wynosi 225.000 fr. Szkoły przemysłowe dla dziewcząt, których jest 5, kosztują rocznie 400.000 fr.

Paryż wydaje przeto znaczne sumy na teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży.

**Osoбліwe pstrągi** podał pewien malarz swemu znakomitemu gościowi, który zaprosił się na obiad i zadysonował sobie na obiad pstrągi. Kucharka przebiegła całe miasto szukając tego specjału, jednak na próżno. Pstrąga ani znaku. Nabyła jednak plotki i z zdobyczą tą powróciła do domu. Przyznać się przed gościem, że pstrągów nie ma i nie podać mu jego ulubionej potrawy byłoby wstydem dla domu. Ale na wszystkie sposoby. Kucharka przyrzadza rybki na sposób pstrągowy, a w atelier pana domu dokonywa się reszta. Rybki z pysznymi punkcikami czerwonymi zjawiły się na stole i smakosz nie mógł się ich odchwalić.

**Suknia królowej Małgorzaty.** W Wenecji zawiązało się niedawno towarzystwo pań celem zbierania starzyzny dla wstydzących się żebrac. Towarzystwo to udało się o wsparcie i do królowej Małgorzaty, która darowała na cele tegoż drogą swą suknię jedwabną koloru ciemno-zielonego. Takiej sukni oczywiście nie można było dać żadnej ubogiej pupilce towarzystwa. Dlatego dobroczynne panie suknię tę wspólnie zakupiły, rozpruły ją i kazały pofarbować na czerwono, ażeby z niej zrobić suknię dla papieża. Tak tedy papież Leon XIII będzie nosił suknię królowej Małgorzaty.

**Mazura** tak charakteryzuje jedną z gazet nadwołżańskich: „Mazur — jest to harmonijne połączenie siły i powagi męzczyzny z czarującą gracją kobiety. On unosi się śmiało, jak wicher, ona mu towarzyszy jak zapach róży. On biegnie, ona się posuwa. On po rycersku i z powagą przykleka, ona zakreśla wokół niego wdzięczne i nadpowietrzne kręgi. On ogniste bije holubce, ona końcem swych trzewików odbija pizzicato, staccato, smyczki posłuszne są jej ruchom, dźwięki żyją, unoszą się i tańczą“. Bardzo ładnie.

**Windthorst śpiewakiem.** Ze p. Windthorst na koncercie sejmowym dzierży pierwsze skrzypce w centrum, rzecz to powszechnie wiadoma, jako śpiewak wszakże produkował się nie wątpliwie pierwszy raz publicznie na zgromadzeniu w Trewirze. Gdy zaintonowano „pieśń poranną“ Rietza, poważny mąż stanu zaproszony został do współdziałania i nienamysłając się długo wszedł na estradę i zajął miejsce w szeregu pierwszych tenorów, co wywołało ogólną wesołość.

**Rosyjski następca tronu spadkobiercą.** W Petersburgu zmarła kilka dni temu była śpiewaczka Marja Fillo, i pozostawiła brylanty w wartości około 150.000 franków, które zapisała w spadku rosyjskiemu następcy tronu, motywuując w następujący sposób ten swój zapis: „Wypelniam w ten sposób tylko akt sumiennosci. Bliski krewny Jego cesarskiej Mości darował mi swego czasu te klejnoty, zwracam je więc temu, komu się należą“. Następca tronu ma przyjąć zapis i darować klejnoty klasztorowi.

**Rozwody w Petersburgu.** Wedle wiadomości, zebranych przez policję, liczba roznodzących się par małżeńskich w Petersburgu stale wzrasta. Najpospolitszym motywem do żądania „oddzielnego paszportu“ jest powołanie się żon na niewierność mężów, ale są również żony, które się skarżą na zbytnią oszczędność

małżonków, ukrywanie pieniędzy i niedostarczanie funduszu na utrzymanie domu. Oczywiście policja ma wiele kłopotu ze sprawdzeniem podobnych oświadczeń.

**Do uniwersytetu moskiewskiego** w r. b. przyjęto tylko tych żydów, którzy ukończyli gimnazja ze złotymi medalami. Takich okazało się tylko siedmiu.

**Żydzi w Ameryce.** Żydów rosyjskich mieszkających w Ameryce, korespondent *Now. Wr.* dzieli na trzy kategorie. Do pierwszej zalicza tych, którzy prostu wyzyskują co najkorzystniejsze i co najłatwiejsze interesy i procedury; tym powodzi się wcale nieźle. Drugą grupę stanowią żydzi inteligentni, którym dość trudno na różnych polach konkurować z inteligentnymi yankesami. Ale najsmutniejszym jest położenie trzeciej grupy, do której korespondent zalicza żydów inteligentnych, „rosyjskich studentów”. Ci postanowili jakoby porzucić handel i zajmować się wyłącznie pracą fizyczną, jako fermerzy. Wobec jednak nadzwyczaj trudnych warunków i ciężkiej pracy, jakiej wymaga fermerstwo, tylko pojedyncze jednostki pozostały wierni swemu celowi.

**W sprawie wydziału medycznego** przy uniwersytecie lwowskim donosi urzędowy korespondent *Czasu* co następuje:

Grono profesorów wydziału filozoficznego we Lwowie, podniosło w przedstawieniu do ministerstwa oświecenia sprawę utworzenia wydziału medycznego w dotychczasowym uniwersytecie, jednakże nie w tej formie, w jakiej dotąd sprawa ta podnoszona była. Grono profesorów nie stawia kwestji utworzenia wydziału medycznego od razu, lecz wstępnie prosi o ustanowienie docentów dla dwóch przedmiotów, które pomieścić się mogą w programie naukowym wydziału filozoficznego, a mogłyby służyć za zawiązek przyszłego wydziału medycznego.

Chodzi mianowicie o wykłady anatomji i fizjologii. Dla wykładów pierwszego przedmiotu jest już kandydat zupełnie uzdolniony, dla drugiego przedmiotu wypadłoby dopiero przysposobić siłę naukową przez udzielenie stypendjum państwowego upatrzonemu kandydatowi. Grono profesorów wydziału filozoficznego żąda tedy od ministerstwa dotacji dla docenta anatomji i stypendjum w kwocie 1500 złr. dla kandydata, któryby za granicą uzupełnić mógł swoją wiedzę i objąć potem docenturę fizjologii.

**Z kolei Karola Ludwika.** W celu zwidzenia wystawy krajowej w Krakowie wyruszył przeszłej soboty pierwszy pociąg spacerowy ze Lwowa do Krakowa. Pociągiem tym wyjechało ze Lwowa 100 osób, w drodze przybyło 250 osób, tak, że razem przybyło 350 uczestników do Krakowa. Następny pociąg spacerowy odepłynie ze Lwowa w przyszłą sobotę 17. września, o godzinie 8. minut 12 wieczorem według zegaru peszteńskiego. Cena jazdy wynosi połowę opłaty zwykłej, a bilety kupione ważne są do powrotu w przeciągu siedmiu dni.

**Niepokojące wieści,** dotyczące się krakowskiej Kasy oszczędności, pojawiają się od kilku dni w różnych zamiejscowych pismach. Dzienniki wiedeńskie doniosły nawet o sprzeniewierzeniach, których wynikiem miało być aresztowanie kilku osób. W doniesieniu tem mieści się wiele przesady. W Kasie oszczędności wykryto w istocie, iż zakład ten poniósł przed kilku miesiącami z winy urzędnika, nie należącego już dziś do zarządu kasy, szkodę wynoszącą około 3.000 zł. Winny, który się przyznał do swego postępków, znajduje się w rękach sprawiedliwości.

† **Aleksander Stypkowski,** żołnierz polski z r. 1863, urzędnik kasy oszczędności, zmarł w Krakowie 11. bm. w 40 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 5 po południu.

† **Józef Danielewicz (Dumaire),** weteran wojsk polskich z roku 1831, zmarł w Krakowie w 78 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 5 po południu.

## Z izby sądowej.

**Lwów 12. września. (Skrytobójcze morderstwo).** Przypomną sobie nasi czytelnicy sprawę sądową w lutym r. b. przed ławą przysięgłych o skrytobójcze morderstwo popełnione przez niejakiego Smolucha na osobie swojej stryjanki Parańki w Potoku w powiecie Rawskim. Smoluch do zbrodni się przyznał, i dnia 22. lutego b. r. został wyrokiem sędziów przysięgłych skazany na śmierć. Wyrok ten został zmieniony w najwyższym trybunale na 20-letnie więzienie. Smoluch do winy z skruchą się przyznał i jako powoda zbrodni wskazał diaka i pisarza gminnego Jakóba Łozę, który jako oglądacz zwłok przyrzekł Smoluchowi, że zbrodnię potrafi ukryć. W istocie na to się odważył i zawiadawszy do oględzin zwłok chirurga z Lubiczy, Herscha

Chaima Hirscha, zdali raport, że Paraszka Smoluchowa zmarła na apopleksję. Rzecz się wykryła i pierwszy akt, t. j. narzędzie zbrodni, Hnat Smoluch został skazany. Obecnie rozgrywa się akt drugi, to jest proces przeciw współwinnemu Jakóbowi Łozie, który Hnatowi szatańską myśl zamordowania stryjanki, w celu gospodarzenia na całym gruncie, podsunął. Łoza miał dostać po udaniu się zbrodni w nagrodę połowę gruntu, tem się tłumaczy gorące zajęcie się sprawą i nadstawianie własnej skóry w sądzie powiatowym w Rawie, w którym równocześnie prowadził sprawę spadkową Smolucha.

Łoza liczy lat 23, skończył cztery klasy normalne, wyraża się poprawnie i umiejętnie. Spryt widnieje mu z wcale inteligentnej fizjognomji, mającej jednak w sobie coś lisiego.

Cały dzień wczorajszy upłynął na przesłuchaniu pierwszego oskarżonego tj. Łozy. Drugim oskarżonym jest wspomniany Hersch Chaim Hirsch, chirurg z Lubiczy o nadużycie władzy urzędowej.

Rozprawa, do której powołano znaczną ilość świadków potrwa dni kilka. Przewodniczy trybunałowi złożonemu z panów radców Duniewicza, Majewskiego i sekretarza Domiczka, pan radca Nitarski. Łozę broni adwokat dr. Błażejowski, Hirscha adwokat dr. Popiel. Do rozprawy powołano też rzeczoznawców sądowych doktorów Gostyńskiego i Głowackiego.

Rozprawa budzi ogromne zajęcie, wczoraj sala i galerja były mocno zapełnione.

## Teatr, literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** W poniedziałek przedstawiono po raz 4. „Xenje” jednoaktowy poemat sceniczny Aurelego Urbańskiego. Rzecz poważna — zatem teatr prawie pusty, mimo iż dla łatwiejszego jej strawienia dodano wesołą farsę „Przyjaciół domu”.

Piękność dramatyczna „Xenji” koncentruje się w postaci bohaterki, którą zgodnie z pierwotną obsadą tej sztuki, oddała wczoraj p. Żelazowska. Ile razy widziimy p. Żelazowską w rolach dramatycznych, o zakroju poważniejszym, tyle razy żałować nam wypada, że stonki sceny naszej tak rzadko pozwalają artystce tej objawiać i rozwijać talent swój. Jeżeli w rolach salonowych grę p. Żelazowskiej cechuje czasem niewłaściwa, uroczyście jakaś sztywność, lub wymuszona, nienaturalna żywość i kokieterja, to w dramacie poważnym postać jej, głos i ruchy stanowią dzielne środki, którymi gra jej prawdziwie inteligentna, w całości pełna zrozumienia, osiąga podniosły efekt dramatyczny. Spostrzeżliśmy tylko miejscami jakieś osłabienie napięcia, którego wymaga rola Xenji, zwłaszcza w drugiej części sztuki.

\* **Z teatru.** Z dniem dzisiejszym rozpoczynać się będą przedstawienia w teatrze o godz. 7. Repertuar jest następujący: Dzisiaj: „Baron cygański” ze zmienioną w części obsadą, we środę po raz ósmnasty „Wicek i Wacek”, we czwartek „Książętko” operetka Lecoq'ua, a w piątek bardzo dawno u nas nie grany „Pan Geldhab” komedia Fredry z p. Frenklew w roli tytułowej. Próby z „Hrabiny Sary” dramatu Ohneta są w pełnym toku, to też wkrótce ujrzymy tę sztukę.

\* **Niezwykłe powodzenie** zyskał P. Alma w Berlinie w roli Edgarda w „Lucji”. *Das kl. Journal* pisze o nim, że śpiewając nawet obok Kochańskiej utrzymał się w zupełności na artystycznej wyżynie.

*Börsen Courier* wyraża się nie mniej pochlebnie: „Znakomitem wykonaniem odznaczał się Edgard p. Almy. Piękność głosu, smak i uczucie w śpiewie, któremi młody artysta wstępujący w skład naszej opery rozporządza, złożyły się w tej partji na niezwykle wrażenie.

*Local Anzeiger* pisze: Znakomitym był tego wieczora p. Alma w roli Edgarda; po odśpiewaniu arji grobowej został kilkakrotnie wywołany.

*Presse* wreszcie pisze: Edgarda śpiewał p. Alma i zyskał sobie słusznie niezwykle oklaski. Ostatnia scena, którą p. Alma śpiewał w de-dur powiodła się nadzwyczajnie, a publiczność wynagrodziła znakomite wykonanie kilkakrotnym wywołaniem.

\* „**Ojczyzna**”. Pod tym tytułem wydał p. Adam Nowicki w Krakowie tomik nowel i szkiców. Jest to zbiorek zawierający ośm obrazków osnutych przeważnie na tle patriotycznym. Tło to widnieje już w samej wnieście okładki, na której stoi zamysłona jakaś w neglizju kobieta i spogląda na siedzącego na ziemi orla. Ale idźmy do przedmowy autora, który powiada, że podawanie w pogardę młodzieży żyjącej bez gotowego programu „jest niesłusznoscią rażącą jak słońce w samo południe”, że zarzut, iż młodzież żyje bez ideałów i programu upada w obec hasła „Miłość Ojczyzny”, a że nie jest ona czemym frazesem niech świadczy ten tomik, który autor w świat puszcza, życząc mu jak Mickiewicz, by się rozszedł po

Polsce szeroko i daleko i wciskał się pokryjomu tam, gdzie myśl polską prześladowają, co dla autora najmilszą będzie nagrodą. Pomijając słabość rozumowania autora, nie możemy nie zauważyć śmiesznej napuszystości i pretensjonalności tej przedmowy, tembardziej, że następujące po niej obrazki są robotą literacką, dla której potrzeba mieć względy. W obrazkach tych czuć właśnie mało tej gorącej miłości, którą autor jako program swój stawia. Obrazowanie u p. Nowickiego jest wcale malownicze i łatwość pisania widoczna, nie wiele jednak serca i zapału. Szkice te wydają się jakby napisane dla zapełnienia tomika, dla którego tytuł i okładka były już gotowe.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

**Kraków 12. września.** U Jana Blocha, finansisty z Warszawy, bawiącego jak wiadomo na zjeździe prawników i ekonomistów polskich, odbywają się konferencje w sprawie Banku ratunkowego, które idą pomyślnie. (Patrz sprawozdanie ze zjazdu. *Red.*)

**Kraków 13. września.** Komitet wystawy urzędza jutro (we środę) objad dla dziennikarstwa.

**Wiedeń 12 września.** Namiestnik Alzacji, ks. Hohenlohe, przybył tu dzisiaj.

**Wiedeń 13. września.** *Wiener Zeitung* publikuje dymisję prof. Wolfa z posady dyrektora gimnazjum czerniowieckiego i równocześnie nadanie mu orderu Franciszka Józefa. Profesor Woerfel z Berna mianowany dyrektorem. Suplent Buczyński nauczycielem przy gimnazjum w Brzeżanach.

**Wiedeń 13. września.** W Wiener Neustadt zaczynają się jutro próby strzelania karabinami repletjerowymi.

**Wiedeń 13. września.** W nocy z niedzieli na poniedziałek w Langenzersdorfie koło Korneuburga, w okolicy Wiednia miał miejsce krwawy eksces między pionierami pułku kolejowego i cywilistami. Pijany pionier prowokował cywilistów, z czego poczęła się krwawa bójka. Naddiegła patrol i aresztowała trzech niewinnych cywilistów, lecz ludność uwolniła ich, rozbroiła patrol i zamknęła ją w areszcie gminnym. Kolo północy przybyła żandarmierja i skonstatowała zupełną niewinność cywilistów z których trzech odnieśli ciężkie uszkodzenia od pchnięć bagnietami.

**Praga 12 września.** Rieger konferował 9 września cały dzień z Taaffem.

**Budapeszt 13. września.** W ministerstwie obrony krajowej odkryto wielką od lat 6 prowadzoną defraudację. Major Tomicz i pułkownik Schmiedler, kawaler orderu Franciszka Józefa zostali aresztowani.

**Budapeszt 13 września.** Baron Keglewicz zawiadomił Jokaja, że jego dramat „Szukaj swego serca” będzie grany w teatrze narodowym. Wskutek tego zaniechane zostaną zamierzone demonstracje.

**Szczecin 12 września.** W kołach dworskich zaprzeczają, jakoby się miał odbyć zjazd cesarzów.

**Berlin 13 września.** Cesarstwo przybyli tutaj. Czy przybędzie i car — dotychczas niewiadomo.

**Sofja 12 września.** Wczorajsza pamiętka ks. Aleksandra obchodzona była w spokoju. Wszystkie pisma opozycyjne wyszły wczoraj.

**Sofja 13 września.** Wczoraj tłum wybił okna w redakcji „Tyrnowskiej konstytucji”, poczem udał się przed pałac księcia. Koburg miał patriotyczną przemowę do ludu. Wiadomość o aresztowaniu Radosławowa jest fałszywą.

**Paryż 12. września.** *Figaro* publikuje list Koburga do jego przyjaciela w sprawie bułgarskiej, akcentując, że Bułgarzy są nim zachwyceni i że jest gotów mimo sprzeciwień się mocarstw pozostać.

**Londyn 13. września.** O'Brien został w Kingstown aresztowany.

**Petersburg 12. września.** Ministerstwo wojny robi próby z nowo wynalezioną materją wybuchową, która ma zastąpić proch.

**Stambuł 12 września.** Sultán zrzekł się półtoramiesięcznej, ministrowie jednomiesięcznej pensji.

## Wiadomości polityczne.

**Praga 10 września.** *Narodni Listy* donoszą, że rada gminy Borowian jednogłośnie uchwaliła, na każdą sztukę węgierskich świń, przywożonych

do gminy, nałożyć opłatę w kwocie 3 ct., zaś na każdą sztukę sprzedaną w gminie, opłatę w kwocie 30 ct.

**Zagrzeb** 10 września. Adres sejmiku kroackiego do cesarza przed rozpoczęciem obrad kładzie szczególny nacisk na autonomiczne stanowisko sejmiku i potrzebę udoskonalenia autonomicznej administracji. Dalej wskazuje na potrzebę rozwoju szkolnictwa na sprawiedliwych podstawach i odpowiednio do potrzeb serbskiego narodu.

**Berlin** 10 września. Zjazd Kalnokyego z Bismarkiem ma się odbyć w Friedrichsruhe, prawdopodobnie już w najbliższym tygodniu. Bismark niezadługo będzie obchodził 25-letni jubileusz piastowania godności ministra, z tej okazji członkowie wszystkich ministerstw przygotowują dla niego wielkie owacje.

**Berlin** 10 września. Opublikowano tutaj za wiadomości o utworzeniu w Berlinie carsko-rosyjskiej głównej stacji filjalnej stadnin koronnych i prywatnych. Wskutek tego Berlin stanie się centralnym punktem całego międzynarodowego handlu końmi rosyjskimi. Zawiadomienie opatrzone jest podpisami generałów pruskich Werdera, Raucha i Lehndorffa, posła rosyjskiego, hr. Szuwałowa, radcy państwowego Murawiewa i pułkownika Kuturowa.

**Sofja** 10 września. Ks. Ferdynand wyraził życzenie porozumieć się prywatnie z reprezentantami niektórych mocarstw zagranicznych, którzy też zgodzili się na taką konferencję, nie mającą wcale urzędowego charakteru.

**Sofja** 10 września. Kampanja wyborcza rozpoczęła się odezwą związku „Bulgarja sama za se“. Odezwa, napisana w tonie bardzo umiarkowanym, mówi między innymi: „Teraz nie ma ani konserwatystów, ani liberalów ani radykałów, ale tylko Bulgarzy, którzy pragną mieć Bulgarję dla Bulgarji i garstka zaprzalców, którzy radzi by wydać ojczyznę w ręce obcych. Naród powinien pokazać, że walczy za swą niezawisłość.“

**Sofja** 10 września. Wiadomość dzienników paryskich o detronizacji eksarchy Józefa przez rząd bułgarski jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

**Sofja** 12. września. Biuro Reutera donosi: W dzień imienin cara Aleksandra odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, na którym był także obecny ks. Ferdynand Koburg. Podczas nabożeństwa odmówiono zwykle modły za ks. Ferdynanda i cara.

Według dziennika *Swoboda* Cankowiczi otrzymali na cele agitacji wyborczej znaczne sumy z Rosji.

*Tirnowska Konstytucja*, organ Karawelowa, zamieszcza obszerny artykuł, w którym daje pogląd historyczny na dzieje Bułgarji od chwili wybuchu przesilenia. Artykuł ten uderza gwałtownie na byłych regentów i cały rząd i powiada, iż przyjazd ks. Koburga nie załatwił bynajmniej kwestji bułgarskiej. Nie zostały też spełnione stypulacje traktatu berlińskiego dotyczące wyboru księcia. Władzę Bułgarji nie został książę, którego

pragnął lud, lecz książę z woli Stambulowa Z. Stojanowa i Mutkurowa.

**Paryż** 12 września. Do *Debatów* donoszą z Bukaresztu podejrzaną wiadomość, że na rozkaz Stambulowa aresztowano Radosławowa pod zarzutem zbrodni stanu. Toż samo znowu aresztowano oficerów bułgarskich, pod zarzutem spisku wojskowego, który policja w interesie Stambulowa zmyśliła.

**Stambuł** 12 września. Biuro Reutera donosi: W odpowiedzi na notę W. Porty domagają się Niemcy, aby Porta sama zakomunikowała mocarstwom projekt rosyjski i określiła szczegółowe życzenia, a gdy to nastąpi, Niemcy poprą akcję Turcji. Dotychczas nie są jeszcze znane najbliższe kroki Porty. Sądzą, iż zażąda ona od Rosji, aby mocarstwo to zakomunikowało gabinetom swe propozycje, przyrzekając poprzeć je u mocarstw.

**Stambuł** 10 września. Odpowiedź niemiecka na projekt pośrednictwa w sprawie bułgarskiej uważana jest tutaj za odmowną. Rząd niemiecki stawia warunek, że wtenczas podejmie się pośrednictwa, jeżeli Turcja przyjmie ten projekt (miejscę Ernrota) jako swój. Jest to tylko zawarunkowanie, ale nie jest ani rada ani życzenie rządu niemieckiego. Czy zaś rząd turecki przyjmie ten warunek, to jest rzecz bardziej niż wątpliwa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 12. września 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica . . . . .	7—7.40	6.80—7.20	6.70—7.00	7.00—7.55
Żyto . . . . .	4.50—5.00	4.25—4.85	4—4.75	4.60—5.10
Jęczmień . . . . .	4—6.00	4—6—6	3.85—6—	4.25—6.70
Owies . . . . .	3.40—4—	3.40—4—	3.35—4—	3.70—4.15
Groch . . . . .	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . . .	9—9.50	9—9.45	9—9.30	9.25—9.75
Lnianka . . . . .	—	—	—	—
Konieczna czerw. . . . .	35—45	30—42	30—40	35—45
Konieczna biała . . . . .	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka . . . . .	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 60 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26.00—26.50.

Usposobienie mdłe, tylko konieczna i tymotka poszukiwana.

**Nafta.** Wiedeń 12. września: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.15 do —; na wrzesień 6.20, październ.-grudzień 6.30; Antwerpja na wrzesień 15.50 do —; Nowy York 6.3/4; Filadelfia 6.3/4.

## Nadesłane.

Powróciłem

**Dr. Zgórski w Tarnopolu.**

**Dr. T. KROBICKI**

wyprowadził się do Rynku liczbą 4.

## 4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

**Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza

pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 złr. — ct.

Serja I. 1 złr. 30 ct.

Serja II. 1 złr. 75 ct.

Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacznie będzie podwyższoną.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 12. września 1887.

**Hotel Francuski.** A. Ulrich z Wiednia, E. Ziffer z Wiednia, J. Trojan z Kamionki, W. Ozurewicz ze Złoczowa, L. Lisiński z Rawy, K. Winnicki z Turady, M. Winnicki z Bursztyna, J. Krauss z Wiednia, G. Krausse z Pragi, A. Sozanski z Grzędy, W. Prochaska z Podhajec, H. Laufer z Wiednia, A. Kleiner z Wiednia, P. J. Püschner z Czech, Venetianer z Krościenka.

**Hotel Żorża.** J. Nazarkiewicz z Podola ross., J. Darling-Wyze z Edenburga, C. E. Fripp i E. J. Fripp z Anglii.

**Hotel Krakowski.** M. Lewandowska z Kuczurmi-ka, J. Hillich z Stanisławowa, H. Suchardowa z Kolo-myji, J. Reneford z Kozić.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

## Lwów, z lzby handlowej

12. września 1887.

	placa	žadaja
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	214 50
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	226 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „	41 —	44 —
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa . . . . .	18 50	20 50
„ Stanisławowa . . . . .	28 50	31 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski . . . . .	5 80	5 90
Dukat cesarski . . . . .	5 86	5 96
Napoleon . . . . .	9 93	10 03
Polimperial . . . . .	10 24	10 34
rubel rosyjski srebrny . . . . .	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy . . . . .	1 10	1 12
100 marek niemieckich . . . . .	61 30	61 90

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. września 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego . . . . .	287 —	282 60
„ Banku anglo-austriackiego . . . . .	113 —	113 40
„ Unionbanku . . . . .	211 50	210 75
„ kolei Karola Ludwika . . . . .	212 —	212 25
„ kolei północnej . . . . .	255 —	252 —
„ kolei południowej (Lomb rdy) . . . . .	82 —	79 90
„ kolei państwowej . . . . .	228 90	227 10
„ kolei lwowsko-czerńowieckiej . . . . .	224 75	223 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej . . . . .	164 50	164 50
Losy komunalne wiedeńskie . . . . .	130 —	130 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu . . . . .	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne . . . . .	123 75	124 50
Losy regulacji Cisy . . . . .	227 —	225 —
Akcje Banku dla krajów koronnych . . . . .	100 82	100 77
Renta węgierska złota 4 proc. . . . .	93 —	92 —
Akcje Bankvereinu . . . . .	1 12	1 11 50
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	122 50	122 80
Losy premjowane węgierskie . . . . .	283 25	282 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	212 59	212 50
Akcje kolei południowej . . . . .	—	—
Napoleonidory . . . . .	9.96	9.96

Berlin, dnia 12. września 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Rosyjski rubel papierowy . . . . .	181 75	180 60
Akcje austrackie kredytowe . . . . .	460 50	456 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . . . .	—	—
Austrackie banknoty . . . . .	162 50	162 65
Akcje kolei południowej (Lombardy) . . . . .	134 50	132 —
Rosyjska pożyczka wschodnia . . . . .	55 70	55 30

## Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miejscowy
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamecze.		10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec		10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1:35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego i Husiatyna			8:59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4:35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8:34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.		6:22	10:55	1:05
Czerniowiec		6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Puczacza i Husiatyna			11:47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7:20	
Stryja, Ławocznego			6:30	
Zimnej Wody			7:58	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

**Wystawa Krakowska.**

**FABRYKA POWOZOW  
JANA LICKENDORFA  
we Lwowie.  
Nowy wynalazek!**

Dwie sztuki całych czyli 6 w jednej, to jest **Fajeton Tarantadowy** na resorach lekki krótki, a podczas jazdy można rozsunąć na 20 cent. dłużej, założyć okna i firanki, na 4 osób bardzo wygodny. Można go zamienić na **Wózek** po **Towar**, lub założyć materace i użyć do wygodnej jazdy. Z tego można zrobić **Sanie** na poezekaniu, dalej **Sanie** zmienić na **Fason Powozowy**, lub na 4 osób z oknami zakryty od śniegu i wiatru. **Cena 600 zlr.**

**Sól kamienna**

**w kawałkach i mielona dla bydła i do kąpieli**

tudzież 177

**SÓL DO POTRAW**

najtaniej w głównym składzie w solarni u **IZYDORA IMERDAUERA**

we Lwowie, przy ulicy Leona Sapiehy

każdego Piątku od 7 do 12 godziny przed południem, a codziennie w magazynie przy ulicy Kazimierzowskiej l. 4. en gros i en detail.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej.

**Zamówienia na gotowe kostjomy, jak również wszelkie roboty w zakresie krawieczyny damskiej wchodzące** przyjmuje i wykonuje starannie po cenach umiarkowanych.

Nauki kroju i szycia udzielam codziennie od 10tej do 1szej przed południem.

**Józefina Dąbrowska**

właścicielka magazynu sukien damskich we Lwowie, plac Marjacki l. 8. II. piętro.

**E. BRULARD**

paryżanin 242  
udziela lekcji języka francuskiego po umiarkowanej cenie.  
Mieszka przy ulicy Chorażczyzna liczbą 15, drugie piętro.

**Szkola muzyczna  
Ludwika Marka**

we Lwowie, Rynek liczbą 9.

Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczniowie na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 złr. w 3. kursie 7 złr. w. a.

**Główny skład fortepianów i pianin**

Sprzedają także na raty miesięcznie po 15 złr. 146  
**Największa wypożyczalnia.**

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

**Pain-Expeller**

„kotwica“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

**Celina Mainardi**

artystka opery włoskiej uczennica Franciszka Lampertiego (ojca) udziela **lekcji śpiewu solowego**. Rozpoczyna kurs z dniem 1. września; przyjmuje codziennie od godziny 10-tej z rana do 12 w południe. **ulica Ormiańska l. 31, I. piętro.**

**Kto chce korzystnie sprzedać lub wydzierżawić swój majątek, raczy się z tem udać do**

**Antoniego Teodorowicza**  
we Lwowie, ulica Kopernika l. 6.

**Magister farmacji**

poszukuje umieszczenia w aptecce we Lwowie lub na prowincji. — Adres: **M. K. Lwów, ul. Łyczakowska l. 51.**

JEDYNY MAGAZYN

**ROBOT RĘCZNYCH**

został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej l. 4. **na Rynek, l. 15. I. piętro.**

Poleca **koronki, roboty ręczne, haftry** etc. rozpoczęte i gotowe, oraz przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. 1222

Udziela się nauki robót ręcznych.

**Dra Schweigera**

**WYGIĄG ROŚLINNY**

leczy za porażeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak porażenie, osłabienie miękkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

**Dra Schweigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)**

**Album wojska polskiego w 1831 r.**

przedstawiające w barwnych strojach ówczesną armię polską podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów, w tece ozdobnej 45 marek.

**Bitwy i potyczki**

stoczone przez wojsko polskie w 1831 roku przez pułkownika **E. Calliera**.

Dzieło to zawiera opisy 328 bitew i potyczek, wykaz miejscowości i osób w dziele tem wymienionych i mapą podręczną teatru wojny narodowej.

— Cena 1 egzemplarza 8 marek. —

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą, jak i niżej podany wydawca i nakładca 137

**K. Kozłowski, Poznań, Długa 8.**

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.**

**Photominiatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski nr. 2. 1007

**Do sprzedania** piękny orzechowy stół, dwa fotele, nowa paka na fortepian. Ulica Sobieskiego l. 4. u ożwiernego. 1022

**Praktykanta** poszukuje handel kolonialny W. Illukiewicz w Mościskach. 1032

**Kandydata** notarialnego początkującego poszukuje notariusz w Podbużu. 1034

**Wyprowadź** różnych mebli, Sobieskiego l. 12 piętro. 1 54

**Wdowa**, właścicielka handlu, życzy wejść w związek z młodszy z odpowiednim kapitałem lub do spółki, wiadomość w admin. „Kurjera“ pod lit. S. P. 1056

**Nauczycielka**, n emka, półtora roku w hrabskim domu, z pięknym świadectwem, w az z matką przyjmuje na wikt i stancję panienki lub studentów. Obszerne mieszkanie, fortepian, konserwacja niemiecka. Za troskliwą opiekę zaręcza. Listy do administr. „Kurjera“ pod lit. J. H. 1055

**Nauczycielka**, zajmująca się przygotowaniem panienek do egzaminów szkół wydziałowych ośmioklasowych, a prz. tem udzielająca gruntownej nauki języka francuskiego, niemieckiego, muzyki i robót ręcznych poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość u M. Kaszewskiego, radey sądu i posła sejmowego w Brzeżanach. 1060

**Poszukuje się** guwernantki (izraelitki) do 3 dzieci od 7 do 9 lat. Żada się dobrą znajomością języka polskiego, niemieckiego i francuskiego jakoteż gry na fortepianie. Pensja miesięczna 20 do 25 złr. Pretendentki zechcą świadectwa i fotografie nadesłać do Wolfa Goldschlaga w Kołomyży. 1057

**Zakład fotograficzny** J. Podolskiego we Lwowie, poszukuje retuszer. 1059

**Osoba** średniego wieku, stanu wolnego, posiadająca chlubne świadectwa jako zarządczyni większych domów, poszukuje miejsca jako kłucznica lub według umowy zarządczyni domu lub kuchni. Adres w Adm. Kur. 1063

**Prawnik ukończony** poszukuje zajęcia całodziennego u pp. adwokatów i notariuszów. Zgłoszenia w Adm. Kurjera. 1066

**Ekonom** z 10 letnią praktyką, obznajomiony z budownictwem, oraz lesniczy z 12 letnią praktyką egzaminowany, w sile wieku poszukuje posady. Może w każdej chwili objaś. S. W. poste restante Kamionka Strumiłowa. 1068

**Ilustrowana Mitologia** Greków i Rzymian dla młodzieży napisał Profesor Dr. Albert Zipper. (Polecone przez Radę szkolną krajową.) Cena 1 złr. 30 cent. ozdobnie oprawny 1 złr. 50 cent. W księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie. 1061

**Do sprzedania** jest fortepian Bendorfera przegrany. Bliższa wiadomość ul. Krakowska 6. I p. 1054

**Wesoły czarodziej**. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich,

magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d., dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach zebrał J. Chociszewski z 12 obrazkami. Na dzieło to na stałe trzeba przekazać lub markami 30 centów do księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie. 1062

**Dam** odpowiednie wynagrodzenie temu, kto by się wystarał lub mi odstąpił korzystną lekceję w miejscu dla uczniów gimnazjalnych lub dyurnum w c. k. urzędzie. Oferty pod adresem: Poste restante D. A. M. 1069

**Praktykanta** do handlu przyjmie A. W. Grot w Sokalu z ukończoną IV gimnazjalną lub niższą realną, dobrej kondyty i wychowania domowego. 1027

**Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.**

**4 pokoje**, spiżarnia i kuchnia z przynależnościami, 1 sklep z pokojem i sklep są przy ulicy Hetmańskiej l. 22 zaraz do wynajęcia. 1005

**Pomieszkania** składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

**2, 3, 4, 8 pokoi** I piętro, balkon. **2, 3 pokoje kawalerskie**. Ul. Kraszewskiego 23. 969

**Ulica Kurnicka l. 3**, pomieszkanie 3 pokoje, przedpokój, niza od 1. Października. 1019

**Do wynajęcia** ul. św. Mikołaja l. 2. **B. 3 pokoje**, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, kuchnia. 1042

**Do wynajęcia** przy ulicy Łyczakowskiej l. 13. I p. 5 pokoi frontowych, I p. 4 i 3 pokoi frontowych, w oficynie I p. 3 pokoi z balkonem, wszystkie pomieszkania z kuchniami i przynależnościami, 1 duży salon z balkonem, także pokoje pojedyncze z meblami lub bez mebli. 1038

**Ulica Krasickich l. 14**. 6 pokoi z przynależnościami, na II piętrze 2 pokoje z kuchnią w parterze do najęcia każdego czasu. Wiadomość u dozo cy. 1049

**1 sklep** z pokojem z tyłu, w którym jest kuchenka, do tego duża piwnica i strych do najęcia od 15 września 1887 ulica Pańska l. 2. Pomieszkanie: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica do najęcia od 1 października 1887 ulica Pańska l. 2. 1047

**Łyczaków l. 3** na 2 piętrze 5 pokoi frontowych z przynależnościami. 1052

**Do wynajęcia** od 1 października przy ul. Ossolińskich l. 10 gmach J. E. Ks. Sapiehy pomieszkanie, składające się z 8 pokoi z przynależnościami — w kuchni wodociąg. 1050

**2 pokoje**, kuchnia, strych i piwnica z od 1 października do najęcia ul. Garncarska l. 16 B. 1058

**Wądowa 31**, pierwsze piętro 9 pokoi od października. 1065

**3 pokoje**, niza, przedpokój, kuchnia, ul. Mikołaja l. 7. od 1go października do najęcia. 1064

**2 pokoje** z kuchenką z meblami lub bez ulica Teatyńska l. 13. zaraz. 1067

Panom i paniom potrzebującym skrejonajnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejsz j tajemnicy, doświadczony od kilunastu lat praktyki 55b

**Specjalista lekarz w chorobach płciowych.**

Przyjmuje ulica Wądowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 4 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wądowa l. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

**Nie ma nic lepszego nad PUDER KSIĄŻĘCY**

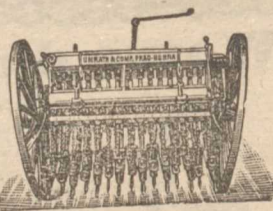
do upiększenia twarzy pod lko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

**Nabyć można w sklepach IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie 1604 i Czerniowcach.

**Stara, renomowana firma pierwszorzędną nad Renem, z filialką w Bordeaux** poszukuje do sprzedaży prywatnym znakomitościom swych za znakomite uznanych **win reńskich, moselskich, Bordeaux i musujących** wszędzie dzielnich **zastępców** za wysoką prowizją. 748 (25)

Tylko tacy Panowie — chociaż nie kupey — którzy w wysokich sferach prywatnych posiadają stosunki konieczne dla dobrego skutku, zechcą swe lask. oferty z podaniem rekomendacji przesłać pod cyfr.: **K. H. Nr. 96 do Rudolfa Mossego** w Frankfurcie nad M.



**Siewników drylowych**

do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwałszego wykonania i po bardzo miernych cenach od 150 złr. — zwyż. Również znakomite **sieczkarnie** wszelkiej wielkości i wypróbowane z najlepszym skutkiem **śrutowniki**.

**UMRATH & Com.**  
fabryka machin rolniczych  
Praga-Bubna.

Główny skład dla Galicji we Lwowie, ul. Grodecka l. 61. pod własną firmą.

Katalog ilustrowany gratis i franco.

**Ogrodnik** artystyczny, poszukuje posady do większych ogrodów do zakładania. Może się wykazać chlubnymi świadectwami, iż miał sposobność zwiedzić dużo ogrodów za granicą. Wiadomość pod litera W. Z. ulica Łyczakowska l. 83. 249

**TUTKI CYGARETOWE**

z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez po **umiarkowanych cenach** poleca

**JÓZEFA PTASZYŃSKA**

Lwów, ulica Trybunalska l. 16, II. p. Odsprzedającym opuszcza się rabat.

**Na sezon szkolny!**

poleca

**Gąbki do tablic**

najlepszej jakości bez piasku we wszelkich wielkościach.

**Krede kolońska**

w kawałkach  
rznietą w skrzynekach po 5  
i 10 kilo, w kartonach po  
1 i pół kilo lub na wagę  
bez opakowania.

**Lakier do tablic**

czarny bez połysku.

Doborowo zaopatrzoney

**Skład Farb**

akwarelowych, tuszowych i olejnych

**Prawdziwych Tuszów**

chińskich.

**Muszelek, Pędzli**

w piórkach i oprawkach

oraz wszelkich

**Przyborów do rysunków**

po cenach umiarkowanych

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów,  
produktów chemicznych i  
artykułów browarniczych  
oraz handel materiałowy



JÓZEF

**HANKA**

we Lwowie

Rynek liczba 38.

we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Ostatni tydzień.

**Grand Circus Sidoli**

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki,  
pantomim, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia

o godzinie 4. popołudniu i 7 1/2 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 7 1/2 w.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

**Dr. E. Brühl**

ordynuje od września do  
maja w Meranie, villa  
Livonia;  
w lecie w Gleichenbergu.

148

**Pasy do maszyn**

z najlepszych skór belgijskich skórą  
szytą i nitowaną — poleca

**Karol Fibich**

Lwów, plac Bernardyński 15.

Uprzeża całkowite lub części, siódła,  
uzdy, gurdy i t. p. — Torby szkolne,  
paski na książki i do plaidów. — Ka-  
masze czarne, żółte, jasne wyłącznie  
skórkowe, szelki gumowe i skórzane,  
koce na konie, obróżki dla psów i td.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i  
naprawy wchodzące w zakres rymar-  
ski i galanterijny. 212

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe

po najprzystępniejszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się  
bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 916c

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Handel sukna i towarów wełnianych  
modnych — pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczba 33. i  
rok założenia 1841

poleca towary jesiennie-zimowe sezonu ze-  
szłego po bardzo niższych cenach, również resztki  
tego towaru nadzwyczaj korzystnie.

Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się  
na każde żądanie franco.

Mate je modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

**KAROL MIKULI**

udzielać będzie gry na fortepianie  
i kompozycji

począwszy od 1. września b. r. w własnym mieszkaniu  
przy ulicy Chorążczyzna nr. 12.

Bliższej wiadomości co do przyjęcia powzięć można w księ-  
garni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 131

Nowo założony handel  
pod godłem:

**Magasin de Nouveautés au Printemps**

we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

poleca

**WIELKI SKŁAD**

Bielizny męskiej  
Kapeluszy  
Czapek  
Krawatek  
Rękawiczek  
Deszczochronów  
Lasek  
Kufków

Wyrobow ze skóry,  
drzewa, metalu i  
porcelany  
Przyrządów teale-  
towych  
Parfumeryj 252  
Galanteryj  
Skarpetek i szelek

po niskich cenach.

CELOWINY



REFLEK

**Płaszczki gumowych**

**MĘZKIE**

Czarne z najlepszej materji żaglowej  
po zhr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od zhr. 14  
do zhr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od  
zhr. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczone  
kautzukiem od zhr. 25 do 50.

**DAMSKIE**

Fasony Rotonde, Havelock, Neyport,  
Paletot z najmodniejszych materji gu-  
mowych od zhr. 6 do 50, również wy-  
konują się podług miary,

**KAPUZY z kołnierzem**  
od zhr. 1.50 do 3.

**KAMASZE GUMOWE**  
od zhr. 2 do 4.

**PÓŁ BUCIKI**

z podeszwą gumową na lato z płótna  
brązowego okładane skórą lub bez  
od zhr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

**R. Krimmera**

LWÓW, HOTEL ŻORŻA

**Ważne dla właścicieli.**



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej  
wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, której  
w wielu krajach są zaprowadzone z największą ko-  
rzyscią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowinc-  
jach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane  
żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda  
zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzeznich do-  
starczające wody według potrzeby do maszyn pa-  
rowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajswane  
ne jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Od-  
nośnie w tym względzie zapytania skierować pro-  
szę co dotyczy dobroci w gorzeznich do PP. Dzie-  
duszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Mün-  
thera. Dalej ustawiam pompy w studniach cembro-  
wanych i w piwnicach po najtańszych cenach.  
Wszelkie roboty studnicze dla Lwowa i prowincji  
wykonuję ku zadowoleniu.

195

Z poważaniem

**S. Tremski**

Lwów ulica Słoneczna l. 21.

**Winogrona prawdziwe fesslawskie**

w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie

wysła Włosko-Tyrolska Owocarnia 46

Fryderyka Schleichera.

Róg Sykstuskiej 2.

Róg Sykstuskiej 2.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i  
monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-  
wizji odwrotną pocztą. 763

**Posadzki kamienne**

mianowicie

Mosaic, Terrazzo, Granito, Be-  
ton, Płyty cementowe w kolo-  
rach i Kanały betonowe

wykonują 231

**Bracia Zuliani**

Lwów, ul. Łyczakowska 86.

Na podstawie dyplomu Maestra Lampertiego  
koncesjonowana przez W. c. k. Namiestnictwo

**SZKOŁA SPIEWU  
PAULINY STROŻECKIEJ**

uczennicy Lampertiego (ojca)

rozpoczyna z dniem 15go września 1887 roku

**Kurs szkolny:**

Spiew 12 lekejy miesięcznie . . . . . (p. Strozecka) 266

Wykłady historii muzyki 4 lekeje mies. (p. St. Niewiadomski)

Wykłady harmonji 4 lekeje miesięcznie (p. J. Gali)

Wykłady teorji spiewu 4 lekeje mies. (p. Strozecka)

**Oplata miesięczna za całą naukę 15 zhr.**

Kurs fortepianowy dowolny — obowiązkowy tylko dla uczeni  
nieodpowiednio przygotowanych.

**W końcu roku popis publiczny.**

Wpisy od 1. września 1887 u p. Strozeckiej, Jagiellońska 12.